

Szokujące nagrania z gazowania nerek

17 grudnia 2020

Powolna śmierć nerek w skrzynce do gazowania, dobijanie zwierząt metalowym prętem, przygniatanie wciąż oddychających zwierząt martwymi – wstrząsające nagrania z fermy nerek we wsi Długie Stare koło Leszna, woj. wielkopolskie, zostały opublikowane przez Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”. Aktywiści powiadomili o sprawie prokuraturę.



Śledztwo zostało przeprowadzone na przełomie listopada i grudnia br. przez aktywistów ze Stowarzyszenia „Otwarte Klatki” oraz niemieckiej organizacji SOKO Tierschutz. Na fermie nerek we wsi Długie Stare zamontowano ukryte kamery, które zarejestrowały ubój nerek – zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz skrzynki przeznaczonej do gazowania. To pierwsze tego typu nagrania z polskich ferm futrzarskich.

Nagrania przedstawiają trzy osoby, które przeprowadzają ubój za pomocą skrzynki do gazowania. Wrzucają do skrzynki wyrwijące się norki, a te, które przeżyły gazowanie dobijają metalowym prętem lub poprzez uderzenie o drewniany legar. Widać również, że jednak z nerek zabijana jest poprzez kopnięcie. W wózku, do którego wrzucane są martwe zwierzęta wyraźnie widać norki, które jeszcze oddychają, a ich ciała przygniatanie są przez ciała towarzyszek.

„Osoby dokonujące uboju ewidentnie nie mają odpowiednich umiejętności i wiedzy, aby go wykonywać” – mówi Bogna Wiltowska, Dyrektorka ds. Śledztw i Interwencji Stowarzyszenia „Otwarte Klatki”. „Zwierzęta są wrzucane do skrzynki bardzo niedbale, niektóre norki są dobijane poprzez uderzenie, przydeptanie – takie praktyki nie mają prawa mieć miejsca. To

kolejne śledztwo, które pokazuje skalę cierpienia zwierząt na legalnie działających fermach futrzarskich” – dodaje Wiltowska.

Oprócz działań osób przeprowadzających ubój, aktywiści udokumentowali też wewnątrz skrzynki do gazowania. Na nagraniach widać duszące się gazem norki, które przez kilka minut są aktywne, biegają po skrzynce, próbują dostać się do świeżego powietrza za każdym razem, gdy uchylane jest wieko. Zwierzęta walczą o życie do ostatniej chwili, aż w końcu umierają w agonii.

„Hodowcy zwierząt futerkowych często mówią, że norki są „usypiane” i jest to jedna z najbardziej humanitarnych metod uboju” – komentuje Bogna Wiltowska. „Nasze śledztwo, jak i śledztwa innych organizacji prozwierzęcych, dobitnie pokazuje, że gazowanie nie ma nic wspólnego z bezbolesnym ubojem, a w dodatku jest nieskuteczne i część zwierząt ten proces przeżywa. Widzieliśmy porównania gazowania do przedoperacyjnego usypiania zwierząt – myślę, że nikt kto kocha swoje zwierzę nie zgodziłby się na takie „usypianie” swojego pupila” – dodaje Wiltowska.

Aktywiści „Otwartych Klatek” apelują do polityków o natychmiastowe podjęcie konkretnych działań w kierunku zakazu hodowli zwierząt na futro. Mimo że we wrześniu br. wydawało się, że taki zakaz wejdzie w życie w najbliższym czasie, projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, nazywany „piątką dla zwierząt”, został porzucony i nie wiadomo kiedy posłowie wrócą do tematu.

„Udowodniliśmy już wielokrotnie, że problem hodowli dzikich zwierząt na futro jest systemowy i zwierzęta cierpią niezależnie od rozmiaru fermy” – mówi Bogna Wiltowska. „To cierpienie udokumentowaliśmy zarówno na największej fermie nerek w Polsce, jak i w mniejszych gospodarstwach. Zakaz hodowli zwierząt futerkowych ma ogromne poparcie społeczne i polityczne. Ile jeszcze takich nagrań trzeba opublikować, żeby

ten zakaz został wreszcie wprowadzony?” – dodaje Wiltowska.

Nagranie ze śledztwa można zobaczyć [TUTAJ](#).

„Otwarte Klatki” wysłały w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Stowarzyszenie reprezentuje radczyni prawna Angelika Kimbort.

Autorstwo: Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”

Źródło: WolneMedia.net